Agencja Prasowa Antykomunistyczna
BIULETYN STOWARZYSZENIA SAMOOBRONA SPOŁECZNA
A. P. A.
Wychodzi dwa razy w tygodniu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA WARSZAWA, ul. CHMIELNA 27 m. 7 Tel. 303-69 | Rok I | Warszawa, dn. 16 lipca 1937r. | Nr. 40.

CO Z TEGO WYNIKNIE.

Paryż, tel. wł.- Jak wiadomo, we Francji komuniści cieszą się daleko większą swobodą, aniżeli w... ZSRR.

9 czerwca r.b. na zebraniu bojówek komunistycznych w Domu Inwalidzkim, przywodca francuskiej kompartii, Thorez, w czasie dłuższego przemówienia, udzielił następujących informacji o rozwoju swej pratii, pod skrzydłami rządu fronto-ludowego. Dnia 31 maja r.b. kompartia Francji liczyła 322.000 czynnych członków, podczas gdy rok temu - 134.000.

Dziennik "Humanite" /pod redakcją Cachina/ ukazuje się w nakładzie ponad 600.000 egzemplarzy.

"Młodzież Komunistyczna" liczy 81.325 członków, a jej organ "Avant Garde" posiada 86.500 nakładu.

"Unia Młodych Dziewcząt Francji" w ciągu jednego roku istnienia zdołała zgrupować 17.000 członkiń, wydając własny organ w nakładzie 22.000 egzemplarzy.- /A.P.A./.-

SOWIECCY "FACHOWCY".

Moskwa, tel.wł. - Prawda donosi, że w r.b. wyższe zakłady naukowe ZSSR przygotują 90.000 nowych inżynierów, lekarzy, nauczycieli i innych pracowników kulturalnych fachowców. Przybędzie m.in. 22.120 nowych inżynierów, 9.626 agronomów, 42.715 lekarzy i nauczycieli i td.

"Niestety - pisze dalej "Prawda", sprawdzanie poziomu istotnej wiedzy nowych tych fachowców odbywa się w sposób b.niedbały. Zwalnia się ich z egzaminów z ważniejszych przedmiotów, komisje egzaminacyjne wystawiają dobre świadectwa, nie zadając kandydatom ani jednego pytania, i t.d.".

Dziennik komunistyczny udaje, że zjawisko to ma charakter przypadkowy, tymczasem tak wcale nie jest. Komisje nie badają wiedzy kandydatów, bo w przeciwnym razie zmuszone by były pozbawić ich dyplomów, i plan "produkcji inteligencji" zostałby nie wykonany. Wolą wobec tego bez egzaminów wypuścić kilkadziesiąc tysięcy nowych ignorantów, zaopatrzonych w "dyplom sowiecki". /A.P.A./.

KOMSOMOŁ W NIEŁASCE.

Moskwa, tel.wł. -Bardzo radykalnie rozprawia się z towarzyszami komsolmolcami z polskiego kołchozu im.Mikojana /!/, tow.Majdanik, korespondent "Trybuny Radzieckiej", gdzie w Nr.90 z dnia 4 lipca znajdujemy p.t.: "Beztroscy kierownicy komsomolscy" obszerną notatkę, która między innymi powiada, iż: "o pracy organizacji komsomolskiej

/d.c. na str.2-ej/

trudno coś powiedzieć. Komsomolska organizacja i jej członkowie nic bowiem nie robią. Zato łatwiej byłoby wyliczyć czego komsomoł wsi Wójtówce nie robi. A więc: organizacja komsomolska pracuje dorywczo, od zebrania do zebrania. Na zebraniach panują nudy. Młodzież na zebrania nie przychodzi. Komsomolcy nie podnoszą swego poziomu politycznego i kulturalnego, nie czytają książek. Oświata polityczna szwankuje. Od początku roku bieżącego nie wciągnięto do organizacji ani jednego nowego członka. Nie dbają tu zresztą o wciągnięcie do komsomołu nowej młodzieży..." /A.P.A./.

ZAMIAST 40.... 25!

Moskwa, tel.wł.- W "Trybunie Radzieckiej" z pierwszych dni lipca znajdujemy notatkę wymownie świadczącą o sowieckich "sukcesach". Oto w berdyczowskich zakładach "Progres" z 40 przyjętych wniosków racjonalizatorskich zrealizowano zaledwie ...25. Podobny stan rzeczy ma miejsce w 1-ej garbarni państwowej, w fabryce krawieckiej, w fabryce trykotażowej, w fabryce mebli i tp.

Na skutek słabej pracy masowej, w ostatnich czasach spadła katastrofalnie ilość wniosków racjonalizatorskich. /A.P.A./.

BAŁAGAN W SOWCHOZACH BIAŁORUSKICH.

Moskwa, tel.wł.- O stosunkachpanujących w sowchozach na Białorusi, świadczą wymownie rozliczne notatki w prasie sowieckiej. I tak np. w dzienniku "Orka" który jest organem komitetu centralnego Komunistycznej Partii Białorusi znajdujemy w Nr.89 z dnia 2 lipca nast. notatkę: "Przez jakiś tydzień wstąpimy w okres masowego sprzętu urodzaju. Ale nie obchodzi to wcale kierowników rejonu Dzierżyńskiego. Tu żadnej pracy przygotowawczej do kampanii sprzętu zasiewów nie przeprowadzono. Zarówno Dzierżyńska jak i Putczyńska SMT. nie przystąpiły jeszcze do remontu inwentarza. W Dzierżyńskiej SMT. z 5 snopowiązałek odremontowano tylko jedną. 30 młócarń wymaga remontu, ale się ich nie remontuje z braku niektórych detali o które jednak wystarać się można. Dyrektor SMT. Minin i starszy mechanik Abonosinow nic w tym kierunku nie zrobili i dziś nie robią".

"W kolektywie "Czerwony partyzant", Borowskiej n.w., rej. Dzierżyńskiego są wszelkie warunki po temu, by sprzęt siana przeprowadzić szybko i dobrze. Należy tylko dobrze zorganizować pracę. Ale kolektyw do tej kampanii wcale się nie szykował, to też sianokos przechodzi zbyt powoli i niezorganizowanie. Sprzątnąć trzeba 147 ha łąki. Kosić zaczęto dopiero 21 czerwca. Skoszono 32 ha, ale ani jednego ha nie sprzątnięto.

1-sza i 2-ga brygady powinny skosić każda po 50 ha. Pierwsza skosiła zaledwie 11 ha, a druga - 12 ha. Trzecia brygada z 47 ha skosiła 9. Na pracę wychodzi zaledwie 80 proc. członków kolektywu. Kolektywnice K. Markowa, L. Okołowicz i inne na pracę nie wychodzą po tygodniu i więcej. Pracy kulturalno-masowej nie przeprowadza się. Gazeta ścienna nie wychodzi. Do kolegium redakcyjnego obrano dwuch nauczycieli Szkreda i Reutowicza, lecz oni nic nie robią.

W kolektywie nie zorganizowano ogniw, nie rozwinięto współzawodnictwa w brygadach. Wobec tego ani jeden z kosiarzy nie wykonywa normy urobku z wyjątkiem 70-letniego kolektywnika Józefa Waszkiewicza, który zamiast 0,35 ha kosi po 0,85-0,90 ha, ale swojej metody nie może on przekazać nikomu, gdyż nikt mu w tym nie dopomaga. Są tu dwie kosiarki, ale stoją bezczynne nieodremontowane. Nie przygo-

/d. c. na str.3-ej/.

towano tu stodół, nie zakupiono kos, osełek i innych zarzędzi.

Ubolewania "Orki" cytujemy dosłownie, zachowując dość oryginalny sposób wysławiania się. /A.P.A./.

"KPINY Z LUDZI".

Moskwa, tel.wł.- Pod takim tytułem, który zresztą w całości brzmi: "Kpiny z ludzi i ze zdrowego rozsądku" Nr.89 "Trybuny Radzieckiej" drukuje następujący artykulik: "Naczelnik wydziału uczelni pedagogicznych LK Oświaty ZSRR tow. Mochanow tłumaczy niektóre porządki w internacie mińskiej Polskiej Techniki Pedagogicznej w sposób następujący /przytaczamy dosłownie/: "Faktem jest, że studenci sypiają po dwuch na jednym łóżku, ale nie z powodu braku łóżek, a dlatego, żeby było mniej łóżek w pokoju.

Studenci mogą się tedy pocieszać, że łóżka są, a sypiają w dwójkę dla własnej wygody.

Jeszcze w roku ubiegłym w odpowiedzi na naszą notatkę o stosunkach w internacie dyrektor PTP Dołgopołow zapewnił nas, że studentów już urządzono i dano im odpowiednie warunki.

Na potwierdzenie prawdomówności dyrektora podajemy następujące fakty.

Jesienią ubiegłego roku wysiedlono z zajmowanego przez nich pokoju 5 studentek. Całą zimę "mieszkały" w ciemnym korytarzu. Tu studentka J.Goleniowska nabawiła się ciężkiej choroby. Naukę musiała wogóle przerwać.

11 studentek pierwszego kursu przesiedlano niezliczoną ilość razy z internatu do baraków i z powrotem. W kwietniu r.b. wysiedlono je ostatecznie z internatu i ulokowano w szkole w pokoiku tak ciasnym, że nie starczyło miejsca na łóżka dla wszystkich. Niema nawet umywalki. Jasna rzecz, że takie warunki katastrofalnie wpływają na postępy w nauce. To "zasługa" Dołgopołowa, który dla przypodobania się swemu zwierzchnictwu oddał pokój studentek pracownikowi LKO., człowiekowi, który nic wspólnego z techniką nie ma.

W takim oto "raju" wzrasta i wychowuje się nowe pokolenie Związku Radzieckiego. /A.P.A./.

"DEMOKRACJA ZWIĄZKOWA" ZAGROŻONA!.

Moskwa, tel.wł.- W Nr.89 wychodzącej w Mińsku "Orki" znajdujemy p.t. "Gwałcą demokrację związkową" artykulik następującej treści:

"Dwa dni trwało zebranie sprawozdawczo-wyborcze organizacji związkowej przedsiębiorstwa "Pchow" w Mozyrzu. Zebranie pokazało,że ani członkowie związku, ani kierownictwo komitetu nie znają uchwał VI Plenum. Przed wyborami nie wyjaśniono tu robotnikom nowego trybu wyborów według głosowania tajnego.

Zebranie rozpoczęło się z 5 godzinnym opóźnieniem. Obecnych było zaledwie połowa członków związku.

A oto w tym numerze inna notatka, poruszająca podobne zagadnienie. Cytujemy ją dosłownie:

"Robotnicy, występujący na sprawozdawczo-wyborczych zebraniach związkowych wskazują, iż komitet odcinkowy orszańskiej remizy był zupełnie oderwany od mas. Przewodniczący komitetu Majewski ani razu nie składał sprawozdania o swej pracy, nikt go nie kontrolował.

Komitet odcinkowy źle pracował. W sprawozdaniu Majewskiego nie ma ani słowa o pracy wśród robotników składu węglowego. Nie było tam żadnej pracy kulturalno-masowej i polityczno-wachowawczej, nie prze-

/ d.c. na str.4-ej/.

prowadzano narad wytwórczych - tak oświadczył robotnik tow.Gromakow.
Cóż wy na to, entuzjaści Związku Radzieckiego z Wroniej i Smoczej?. /A.P.A./.

DYREKTOR - PASER.

Moskwa, tel.wł.- W dziale kroniki "Prawda" z dn.30.VI.zamieszcza taką notatkę:
"Dyrektor rybnego kombinatu w Swierdłowsku - Szamin, wspomagany przez buchaltera Tulutowa i kilku ajentów zaopatrzeniowych, systematycznie skupował dla budowy wędzarni kradzione materiały budowlane. Od magazynierów, wagowych i dziesiętników różnych organizacyj nabył on 100 ton cementu, 74 tony wapna, 25 ton alabastru, 42.000 sztuk cegły, 17 ton żelaza, 18 ton rur stalowych i td. W związku z tą sprawą aresztowano 5 osób".
Sytuacja istotnie, bez wyjścia. Plan żąda budowy wędzarni; na rynku brak materiałów budowlanych; kupić można tylko materiały kradzione. W rezultacie, dyrektor zakładu staje się paserem. Taki oto jest nowy /sukces" gospodarki komunistycznej. /A.P.A./.

NIEŚMIERTELNY MUŻYK.

W parę dni po ogłoszeniu mobilizacji w imperium rosyjskim w 1914 roku, oficjalna Petersburska Ajencja Telegraficzna doniosła:
"Na imię J.C.M. został nadesłany przez obywatela ziemskiego z obwodu kubańskiego p.Mikołaja Patałacha telegram treści następującej: "Stawiam do dyspozycji W.C.M. 100 koni i 100 ludzi.Dokąd mam ich przesłać. Mikołaj Patałach". Cesarz łaskawie okazał swe zadowolenie i polecił podziękować oddanemu poddanemu za ten widomy dowód szczerego umiłowania".
Od dnia decyzji sławnego Patałacha upłynęło dwadzieścia parę lat. Rozsypało się w gruzy imperium białego cara, podobno zmienił się ustrój socjalny "matuszki Rasieji", świetnych generałów carskich zastąpili niepewni jutra marszałkowie proletariatu, nie zmieniony pozostał tylko .... mużyk.
Mużyk dzisiejszy, ani na jotę nie różni się od mużyka z czasów Nikołaja Patałacha. Tak jak dawniej o ofierze hojnego kubańczyka donosiła Petersburska Ajencja Telegraficzna, współczesny TASS publikuje na łamach współczesnych "Izwiestij":
"Z niecierpliwością oczekuje na załatwienie formalności w związku z podpisaniem się na pożyczkę kilkuset koczowników-pastuchów A żarji, którzy ze swymi stadami znajdują się na łąkach alpejskich w przełęczy Godorskiej. Nie znajdzie się wśród nas ani jednego, któryby nie podpisał się na pożyczkę wzmocnienia obrony ZSRR - oświadczają pastuchy".
Normalnego człowieka już sam tekst ogłoszenia o emisji "Pożyczki wzmocnienia obrony Związku ZSRR" zastanawia. Zaczyna się bowiem to ogłoszenie od słów: "Uwzględniając liczne propozycje mas pracujących Związku Sowieckiego, jak również pragnąc przyciągnąć ich rosnące oszczędności dla obrony Związku Sowieckiego. Centralny Komitet i t.d."
Więc zaraz, najprzód aresztowano i rozsrzelano marszałka Związku Radzieckiego wraz z 7 generałami, którym "udowodniono" najstraszniejszą zbrodnię - zdradę ojczyzny, a zaraz po tej makabrycznej masakrze tow.tow. Kalinin, Mołotow i Akułow podpisują postanowienie Centralnego Komitetu Wykonawczego o konieczności amitowania - pożyczki. Czy to

/ d. c. na str. 5-ej/.

aby nie zalatuje jakimś przykrym zapaszkiem?. Czy nie trzeba było poświęcić najwspanialszych wojskowych ZSRR aby zdopingować sowieckiego mużyka?. Czy w świetle tej pożyczki, zamordowanie wymienionych generałów nie przypomina jakiejś upiornej stachanowszczyzny?.

Bo dalej już wszystko postępuje identycznymi kolejami, jak to było ze Stachanowem. Nad całym Związkiem Rądzieckim rozlewa się fala "entuzjazmu" dla pożyczki obrony ZSRR. Beznadziejnie biedny, straszliwym terorem ogłupiony do ostatecznych granic mużyk, trzema krzyżykami czy niezdarnymi kulfonami podpisuje się pod rezolucjami stwierdzającymi, że "spadł na nas wielki zaszczyt iż pozwolono nam wziąć udział w podpisaniu pożyczki!".

Prasa sowiecka z całym cynizmem pisze: "Pożyczka wzmocnienia obrony ZSRR otrzymała gorące poparcie milionów pracujących, na których życzenie jest ona emitowana".

We wszystkich gazetach Związku publikuje się podziękowania tych tragicznych nędzarzy, rozanielonych, że "słoneczko" Stalin chce zabrać ich, z trudem uciułane grosze.Jest coś upiornie groteskowego w tych odgłosach, tym bardziej, że wszystko wskazuje na to, iż są to głosy.. prawdziwe.

Ten sam mużyk, który w 1914 roku wierzył carowi, że trzeba bić "germanca", ten, który uznał Stachanowa za wzór obywatela Związku Rądzieckiego, ten mużyk, który bije pokłony przed Stalinem i bez zająknięcia psem parszywym i gadem nazywa zamordowanego marszałka ZSRR Tuchaczewskiego, ten nieszczęsny mużyk bezkrytycznie uwierzył, że pożyczka, wysupłująca zeń nędzne groszaki, pożyczka skazująca go na jeszcze okropniejszą nędzę i poniewierkę, jest stworzona dla ... jego dobra.

W kraju ludzi normalnych, ludzi posiadających własne zdanie i własny sąd, nikt nie odważyłby się na publikowanie steku podobnie cynicznych bredni, ale w Związku Rądzieckim.....

Na przestrzeni wieków nie było równie w swym cyniźmie oszukiwania biedoty, nie było równie bestialskiej propagandy, która salwami "gepistów" mordujących Bogu ducha winnych "wrogów ludu" wbija w ciemne głowy mużyckie strach przed wrogiem, który jeśli istnieje, to tylko i wyłącznie dla "słoneczka" Stalina i jego bezprzykładnie krwawych satelitów. /A.P.A./.

KOMUNIZM A ZAGADNIENIE USTROJU ROLNEGO.

Gdy działacze bolszewiccy przekonali się, że dobrowolna kolektywizacja wsi jest wykluczoną, bo chłopi postawieni przed wyborem dobrowolnym albo kolektyw albo jednostkowa gospodarka, wybierali tę ostatnią, chwycili się metod przymusowych. Kolektywy i komuny rolne zaczęły powstawać na rozkaz władz pod przymusem bez względu na wolę chłopów. Oczywiście nie obeszło się bez zamieszek i rozruchów chłopskich. Zamieszki te dały władzom i partii komunistycznej nową broń do rąk przeciwko chłopom. Opór chłopów przed kolektywizacją stał się oczywistym buntem kułaków, który należy siłą zwalczyć. Rozpoczęły się ekspedycje karne w oporne okolice i egzekucje. Opór złamano, tam gdzie zaistniał. Nie był jednak powszechnym, raczej wyjątkowym, gdyż chłopi na ogół ze zwykłym ludowi rosyjskiemu fatalizmem poddali się woli władzy. Z tą chwilą kolektywizacja wsi poczęła robić szybkie postępy. Postępy te były tak wielkie, że przekroczyły zamiary ogólnosowieckiego rolnego planu gospodarczego i spowodowały głowę państwa sowieckiego Józefa Stalina do napisania artykułu p.t. "Zawrót głowy od powodzeń", ogłoszonego w dzienniku "Prawda" z dnia 2 marca 1930 r. W artykule tym starał się Stalin opanować i powstrzymać nadmierną gor-

/ d.c. na str.6-ej /.

liwość lokalnych władz państwowych i partyjnych w kierunku kolektywizacji wsi. Uczynił to z tej przyczyny, że uspołecznianie wsi w swych skutkach zaczęło grozić głodem w Z.S.R.R. Chłopi zapędzani przemocą do kolektywów wysprzedawali za bezcen swój dobytek, zwłaszcza żywy inwentarz na rzeź, gdyż wiedzieli, że inwentarz przez poszczególnego chłopa do kolektywu wniesiony stanie się wspólną własnością wszystkich członków kolektywu.Woleli zatem przed wstąpieniem do kolektywu własność swą sprzedać i za otrzymane pieniądze urządzić rodzaj stypy pogrzebowej nad "grobem" własnego gospodarstwa. Jeśli bydła sprzedać nie mogli, natenczas wypuszczali je na wolność i pozostawiali bez opieki. W tym okresie widziało się dziesiątki i setki sztuk bydła i koni bezpańskich, które wałęsały się po polach i padały z głodu w czasie zimy. Równocześnie nie dopisała zarówno uprawa roli, jak i chodowla bydła w zakładanych, wzgl. w istniejących już kołchozach i sowchozach. Rezultatem tedy akcji kolektywizacyjnej był wprost katastrofalny ubytek w ogólno-sowieckim stanie posiadania inwentarza żywego, Błeszyński autor "Gospodarki sowieckiej na przełomie dwóch pięciolatek" podaje według obliczeń sowieckich, że w okresie 1928-1931 ubywało w sowietach rocznie około 18 milionów bydła rogatego, około 30 milionów owiec, 13 milionów świń i 4 miliony koni. Podobnie zmniejszyła się znacznie wydajność roli, uprawianej niedbale przez kołchozników i parobków sowchozowych. Brakło bowiem osobistego zainteresowania się dla wydajności roli, które w obecnych stosunkach dać może jedynie i wyłącznie gospodarstwo, oparte o prawo własności ziemi, gospodarstwo, w którym indywidualny gospodarz rolę według swego uznania uprawia i jej płodami swobodnie rozporządza. Brakło fachowego lub tylko przeciętnie umiejętnego, praktycznego sposobu pracy na roli, gdyż kierownikami kołchozów i sowchozów mianowano ludzi, których jedyną kwalifikacją była przynależność do partii komunistycznej.Ludzie ci pochodzili z miast i z uprawą roli nie mieli do chwili nominacji nic wspólnego. Takie kierownictwo nie mogło wyjść kolektywnej gospodarce na dobre. O jednej jednak sprawie, typowej dla państwa sowieckiego nie zapomniano. Nie dawszy dobrego kierownictwa, dano jednak "dobry" nadzór nad zespołem osobowym członków kolektywu. Wspomniany już polski autor Błeszyński podaje, że w kołchozach zorganizowano oddziały policji politycznej, których zadanie polega na roztoczeniu odpowiedniego nadzoru i kontroli nad prawomyślnością polityczną członków kołchozu i nad wydajnością ich pracy.

Jest rzeczą zrozumiałą w takim stanie rzeczy, że Stalin zniewolony koniecznością ostrzegał przed nadmierną gorliwością kolektywizacyjną. Nie mógł już jednak zapobiec bezpośrednio niebezpieczeństwu głodu, który na skutek tego splotu błędów gospodarczych bolszewizmu zagroził ośrodkom miejskim. Dla zaradzenia złemu stworzono znów dla chłopów niezwykle dotkliwy system rekwizycyjny t.zw.chlebo-zagotowok. System ten każe płacić włościaństwu za błędy, które nie zawiniło, za błędy, którym się zdecydowanie przeciwstawiało. System "chlebo-zagotowok" polega na rekwirowaniu z poszczególnych obszarów wiejskich produktów rolnych, przy czym ilość i jakość produktów, które dotyczący obszar ma dostarczyć, są ustalone w sposób bezwzględny przez władze i komitety przeprowadzające rekwizycję. Nadomiar złego dla chłopa poszczególne komitety i ich organy starają się zarekwirować możliwie największe ilości płodów rolnych, a więc nawet więcej, niż ustala przewidziany kontyngent, i w tej gorliwości starają się wzajemnie prześcignąć. W rezultacie chłopi po dokonanej rekwizycji są skazani na głodowanie. Wszelkie zaś opór przed rekwizycją lub niedostarczenie nakazanej ilości płodów kończy się więzieniem lub nawet karą

/d.c. na str.7-ej/.

śmierci. System "chlebozagotowok" doprowadził do wprost niesłychanego i niespotykanego gdzie indziej ujarzmienia ludności wiejskiej. Podkreślić zaś wypada, że dzieje się to właśnie w państwie, które nosi tytuł państwa robotniczo-włościańskiego.

Po dokonanej rekwizycji płodów rolnych rozpoczyna się akt drugi tej akcji, który dzięki wadliwościom organizacyjnym, przede wszystkim aparatu komunikacyjnego, ma nie mniej makabryczny przebieg aniżeli akt pierwszy. Oto stacje i magazyny kolejowe oraz przystanie rzeczne są przepełnione dostarczanymi przez komisje rekwizycyjne płodami, które skutkiem tego są składane w przeważnej części pod gołym niebem i zanim doczekają się transportu do miejsc przeznaczenia ulegają zepsuciu, rozkradzeniu etc. Z systematycznego zatem ubożenia i niszczenia wsi miasto zbyt wielkiej korzyści doraźnej nie odnosi. Dlatego też problem aprowizacyjny jest ogromną troską władz sowieckich i dlatego też istnieją ciągle w sowietach normy ograniczające spożycie produktów rolnych czyli t.zw. racje żywnościowe znane w Polsce z czasów wojny. /A.P.A./.-

Redaktor odpowiedzialny

Marian Artemski

PILNY DRUK PRASOWY

Opł.70 o/o.got.

Biblioteka Jagiellońska

K r a k ó w

Św.Anny 12